

28 października 53.

Kochany Mietku,

Jesteś uparty jak koziół! List Grydzewskiego nie zachował się.. Leszek pisze pamiętniki, cokolwiek byś o tym myślał. Dlaczego nic z nich nie drukuje, to inna sprawa. Niepojęta, zgadzam się - ale nie jest to fikcja. La Mancza- bardzo piękna (aczkolwiek obrazowanie Paryża wydaje mi się spłowiałe), jest to zresztą ten typ jego wierszy, który uważam za mistrzowski, z akcją, z szeroką perspektywą symboliczną albo historyczną, a jednocześnie lapidarny. Innych Twoich uwag nie podzielałam, ale różnimy się przecież do tego stopnia, że Ty wolałeś Czarnego hrabiego od Via Appia. Co do sześćdziesiątki, ja jej też nie czuję i aż mnie to bawi, że właściwie jestem tak stary. Ale m ł o d o ś ć p r z y c h o d z i z c z a s e m, jak mówi Halusia i jak raz napisałem w wierszu. Czy jednak w związku z tą datą nie zechciałbyś wydać moich wierszy zebranych, przynajmniej do Korca maku. Nie dostaję nic z „Wiad[omości]”, okazja jest i cieszyłbym się, gdybym przed spuszczeniem kurtyny mógł zobaczyć, com zrobił. Tym bardziej, że wierszy już pisać nie będę. Podziękuj p. Grocholskiemu za radę! List Grydzewskiego nie zachował się.. Właśnie pisałem do Tel-Awiw [!] z prośbą, żeby zmienili łosia na jelenia! Poprawkę Wierzyńskiego uwzględniono, zob. tegoż, Siedem podków, New York 1953, s. 43.. Na przyszłość ma carte blanche! Franc.: wolna ręka.. Co do Colemana! Zob. przyp. 3 do listu [MG do KW z 29 marca 1948]., padłeś ofiarą złej informacji. Pan ten starał się o katedrę w Columbii, gdy tylko rozeszła się wiadomość, że reżym (Miłosz) chce ją ufundować. W tym czasie pani Coleman odmówiła z awanturą współpracy w „Tygodniku”, znam te rzeczy dobrze, bo sam z nią pertraktowałem. Jest ona zresztą o niebo inteligentniejsza od niego i pisze niemal wszystkie prace, które on [pod]pisuje! Odczytanie hipotetyczne z powodu dziurki od segregatora.. Coleman jest skończonym idiotą, ale zdaje się wielkim spryciarzem, poza tym ludzi myli fakt, że mówi wybornie po polsku. Gdy zorientował się, że katedry nie dostanie, bo Miłosz przeznaczył ją dla swego profesora wileńskiego, Kridla! Manfred Kridl w 1948 r. objął ufundowaną przez rząd Polski Ludowej katedrę historii literatury polskiej w Columbia University w Nowym Jorku. Zob. na ten temat: C. Miłosz, „Mój wileński opiekun”. Listy do Manfreda Kridla (1946-1955), oprac. Andrzej Karcz, Toruń 2005., poza tym też tępaka, zmienił front i ogłosił krucjatę przeciw Columbii. Wyszedł na tym bardzo dobrze, dostał się do Alliance College w Cambridge Springs, gdzie za królewskie wynagrodzenie plecie smalone duby i zawraca głowę Polonii. Już to nie mamy szczęścia do uniwersytetów w Ameryce. A właściwie tak łatwo byłoby urządzić te sprawy inaczej. Piszę Ci to wszystko dla Twojej wyłącznie informacji. Z Colemanem zaczął, czy też chce wojować Janta, zaczyna jednak niezręcznie. To też dla Ciebie. Wczoraj był u nas Leszek! W Dzienniku Jana Lechońa znalazła się notatka wizyty (26 października 1953 r.) ze szczególnego rodzaju wrażeniami z tej wizyty: „Grześ Wierzyński - inny niż dwa miesiące temu. Przede wszystkim fizycznie zmieniony, ale zdaje się, że to właśnie wyraz innej przemiany. Czytałem jego ćwiczenie angielskie pisane po prostu z talentem, gdzie w zakończeniu jest parę słów wyraźnie inspirowanych przez przynależność do stryja-poety. Mam wrażenie, że Grześ wszedł w aurę poezji i chcąc nie chcąc stylizuje się na styl domu” (J. Lechoń, Dziennik, t. 3, s. 236-237).. Pojutrze ja jadę do N.Y. Przez parę dni nie czułem się dobrze. Teraz Halusia skarży się na staropolski hexenszus! Z niem: Hexenschuss - postrzał, lumbago.. Przywieź pozostałe pół-butelki [!]. Czy chcesz flaczki? Tu są wspaniałe ryby. Czy lubisz crabmeat! Ang.: mięso kraba.? Pisz i kochaj.

Kazimierz